

Wielka uroczystość sosnowieckiego nauczycielstwa



Na zdjęciu — Prezydium uroczystości. Przemawia I sekretarz KM PZPR w Sosnowcu, tow. Bolesław Lubas.

Członek Biura Politycznego KC i I sekretarz KW PZPR tow. Edward Gierek wręcza legitymacje kandydackie młodym nauczycielom.

Foto: M. Wesolowski



200 MŁODYCH TOWARZYSZY otrzymało legitymacje kandydackie

W godzinach popołudniowych 4 lutego br. sala marmurowa Domu Kultury „Górnik” przy ul. Tomasza Bando w Sosnowcu wypełniona została do ostatniego miejsca przez nauczycieli stolicy Zagłębia, którzy przybyli na Pogoń, by uczestniczyć w podniosłej uroczystości wręczenia 200 legitymacji partyjnych swoim kolegom i koleżankom.

Punktualnie o godz. 17 miejsc za stołem prezydiąlnym zajęli przedstawiciele Partii, Rządu oraz resortu oświaty. Burza oklasków zebrani powitali zasiadających w Prezydium: członka Biura Politycznego KC i I sekretarza KW PZPR w Katowicach tow. Edwarda Gierka, oraz członka KC i wiceprezesa Rady Ministrów PRL tow. Piotra Jaroszewicza, a także sekretarza KW tow. Ryszarda Trzcińskiego.

egzekutywy Komitetu Miejskiego w Sosnowcu z I sekretarzem KM PZPR tow. Bolesławem Lubasem na czele, kuratora Katowickiego Okręgu Szkolnego tow. Wincentego Świątki, oraz inspektora szkolnego w Sosnowcu, tow. Antoniego Widawskiego.

Po zagajeniu i powitaniu przybyłych przez I sekretarza KM w Sosnowcu tow. Lubasa, głos zabrał owacyjnie witany tow. Piotr Jaroszewicz, który stwierdził m. in., iż sosnowiecka organizacja partyjna może być dumna z tego, że 200 nowych pedagogów wstępuje w jej szeregi, by lepiej wykonywać swoje nauczycielskie zadania i powołanie. Mówca podkreślił również, iż praca w szeregach Partii pomoże nauczycielstwu wychowywać i kształcić młodzież w nowym, socjalistycznym duchu. Przemówienie tow. Piotra Jaroszewicza przyjęto gorącymi oklaskami.

Następuje główny akt uroczystości: wręczenie legitymacji kandydackich. Na podium wchodzi kolejno grupy nauczycieli szkół średnich i podstawowych, odbierając legitymacje z rąk członka Biura Politycznego KC naszej Partii i I sekretarza KW PZPR tow. Edwarda Gierka, członka KC wicepremiera tow. Jaroszewicza oraz sekretarza KW tow. Trzcińskiego. Na sali owacje, uśmiechy, brawa i gratulacje. Kiedy akt wręczenia legitymacji dobiegł końca głos zabrał tow. Edward Gierek, który złożył nowo przyjętym do Partii nauczycielom serdeczne gratulacje oraz życzenia sukcesów w pracy zawodowej nad kształtowaniem charakterów dzieci i młodzieży. W krótkim swym wystąpieniu podkreślił on m. in. że podstawowym elementem i wartością socjalistycznego wychowania jest wspólna praca instytucji partyjnych z nauczycielstwem oraz współdziałanie szkoły z domem rodzinnym ucznia. Wystąpienie I sekretarza KW przerwano było kilkakrotnie owacjami.

Na mównicę wchodzi teraz nauczycielka Halina Borda i dziękuje w imieniu 200 nowych kandydatów za umożliwienie im wstąpienia do Partii. Powiedziała ona m. in.: „Zapewniamy członka Biura Politycznego Komitetu Centralnego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej i Kierownictwo Komitetu Miejskiego w Sosnowcu, że dolożymy wszelkich starań, by nie zawieść pokładanego w nas zaufania. Zdobytą wiedzę przekazywać będziemy w codziennej pracy swoim wychowankom. Chcę zapewnić wszystkim przybyłym na naszą uroczystość, że słowa wypowiedziane przez I sekretarza Komitetu Centralnego naszej Partii tow. Władysława Gomułka na sódym Plenum — „Nauczyciel to szermierz rewolucji kulturalnej i postępu technicznego” — będą dla nas bodźcem do jeszcze bardziej ofiarnej pracy, aż do całkowitego zwycięstwa socjalizmu”.

Jednocześnie na scenę wchodzi grupa młodych nauczycieli obdarowanych zasiadających w Prezydium gości bukietami pięknych, czerwonych goździków. Zrywają się oklaski. Zebrani podnoszą się z miejsc. Orkiestra gra „Międzynarodówkę”, a słowa partyjnego hymnu podejmują wszyscy uczestnicy tej podniosłej uroczystości.

Po kilkuminutowej przerwie w części artystycznej wystąpili artyści Państwowej Opery w Bytomiu i Operetki Śląskiej w Gliwicach.

A oto krótkie migawki

Entuzjastycznie powitali zebrani słowa tow. Piotra Jaroszewicza, który stwierdził: „Jako dawny nauczyciel byłem również młodym, jak Wy i jak Wy dzisiaj — pełen entuzjazmu. Składam Wam serdeczne życzenia, aby Wasza przynależność do Partii pomogła Wam lepiej nauczać dzieci i młodzież tego, co najwartościowsze”.

Jako pierwsi otrzymali legitymacje kandydackie z rąk tow. Piotra Jaroszewicza wstępujący do Partii nauczyciele Państwowego Liceum Pedagogicznego im. Bolesława Bierut. Jest to tym wymowniejsze, iż właśnie oni w swej szkole kształcą i wychowują nowych nauczycieli, którzy zapewne za rok, czy dwa pójda w ślady swych pedagogów i rozpoczynając ciężką nauczycielską pracę za mienia legitymacji ZMS-owskie na legitymacji PZPR.

Burza oklasków powitało wchodzące na scenę w gremio grono pedagogiczne szkół podstawowych im. Braci Smółków w Sosnowcu. Kierowniczka tej szkoły tow. Jadwiga Madejowa oświadczyła naszemu reporterowi: „Jesteśmy naprawdę wzruszeni i szczerze przeżywamy tę piękną uroczystość. Do tej chwili w naszym gronie pedagogicznym nie było ani jednego partyjnego nauczyciela. W tych dniach mamy otrzymać od Partii i Rządu nową, piękną szkołę — pomnik Tysiąclecia. Wejdziemy do niej wszyscy, już nie tylko jako nauczyciele, ale również w kminie jako twórcy nowego państwa. Ma to dla nas wielkie znaczenie i głęboki sens”.

Trudno bezsprzecznie przy każdym uściśnięciu dłoni wypowiedzieć jakąś osobistą formułkę z pozdrowieniami i życzeniami dla każdego z dwustu otrzymujących legitymacje nauczycieli. A jednak zarówno tow. Edward Gierek, tow. Piotr Jaroszewicz, jak i tow. Ryszard Trzciński umieli z partyjną szczerścią pogratulować tego uroczystego momentu młodym pedagogom. Często zresztą wzruszenie odbierało mowę samym bohaterom tej uroczystości. Serdeczny uśmiech dłoni wyrażał jednak zawsze nieodmiennie tę samą treść: „W Partii, z Partią, dla Partii”.

Kiedy nauczycielka Szkoły Ćwiczeń przy Liceum Pedagogicznym tow. Halina Borda złożyła swe przemówienie, które wygłaszała w imieniu nowo przyjętych do Partii pedagogów — do trybuny podszedł członek Biura Politycznego KC, I sekretarz KW PZPR w Katowicach tow. Edward Gierek i wręczył jej swój, otrzymany przed chwilą bukiet czerwonych goździków, zostawiając sobie — zapewne na pamiątkę — jeden z okazanych kwiatów.

Uroczysta oprawa sobotniego spotkania na długo pozostanie w pamięci sosnowieckich nauczycieli. Bezpośredni kontakt z czołowymi działaczami krajowej i wojewódzkiej instancji partyjnych należeć będzie bowiem zawsze do rzędu tych wspomnień, które nigdy nie ulatują z pamięci. Sama data — 4 lutego 1961 roku — będzie dla 200 sosnowieckich pedagogów datą połączenia celu swego życia z wielką sprawą, której na imię: Partia.

Nie możemy oprzeć się pokusie, aby raz jeszcze podkreślić z jednej strony nadzwyczaj sprawne przygotowanie uroczystości od strony organizacyjnej, z drugiej zaś — wspaniałą dyscyplinę samych nauczycieli w chwili wręczania im legitymacji. Mimo, iż przez scenę przewinęło się dwadzieścia osób, nie było wypadku pomyślenia kolejności odbioru. Ten wielki egzamin szlaku organizacyjnej sosnowiecka organizacja partyjna zdała — jak stwierdził nawet najsurowsi i najbardziej powściągliwi w ocenie pedagodzy — na piątkę.

Ciekawe zapewne będzie zestawienie cyfr dotyczące obecnego stanu organizacji partyjnej w szkołach i przedszkolach na terenie naszego miasta. Jeszcze w ubiegłym piątku ogólny procent upartyjnienia w sosnowieckich szkołach wynosił zaledwie 18 procent, natomiast w sobotę wzrósł on do 37 procent. A przecież — jak nrz informują sekretarze szkolnych POP w dalszym ciągu wielu nauczycieli składa swój akces w szeregi partyjne.

Stefan Patalong obsługuje urządzenie wypróżniające ogromną metalową „dziecę”. Automat wrzuca ciasto wprost do maszyny formującej chleby. Piekarnik tylko dołącza maszyn.

Foto: Z. Kempa



Nareszcie ruszyła...

Pierwsze bochenki chleba z mechanicznej piekarni

Dość długo trwała budowa inna XX wiek przystało, 10 ton wyposażenie mechanicznej piekarni w Niwce-Modrzejowie. Piekarnia, który załatwia ten „drogi białek” z niestety regularnością, z tych 10 ton maki tylko 30 proc. przeznaczają się na chleb, resztę zaś na tzw. drobny wypiek jak kajzerki, bagietki, bułki masłane 50 gramowe oraz 200 gramowe struclę. A tego asortymentu właśnie nam brakowało, nareszcie skończy się kłopoty.

Aha. Otóż jeśli mowa o znalezieniu śrubki w chlebie. Wykluczone, byśmy się jej tam doszukali. Do mieszań nie dopuszczają sity. Kontrolują one zryw maki, a z chwilą pochłonięcia „zarobionej” masy gotowej do formowania — inna maszynę zupełnie kryte robią resztę. Człowiek w ogóle nie dotyka masy przeznaczanej do wypieku. A czy chleb z tej piekarni jest smaczny? Ocenicie sami. (sław)

A propos — ludzi. W piekarni niwieckiej, zamkniętej zresztą po uruchomieniu mechanicznej — piekarni dosłownie ocierają się o piekarni, tu natomiast ludzi prawie nie widać. Na pierwszy plan wysuwają się maszyny. Od czasu do czasu z otwartego otworu piecowego, gdzie temperaturę reguluje się automatycznie, wyciągają pieczywo i koniec. Maszyny nie nastroją roman tyznie, ale za to pracują, jak

10 ton wyróbów na dobę ładują do pieca, który załatwia ten „drogi białek” z niestety regularnością, z tych 10 ton maki tylko 30 proc. przeznaczają się na chleb, resztę zaś na tzw. drobny wypiek jak kajzerki, bagietki, bułki masłane 50 gramowe oraz 200 gramowe struclę. A tego asortymentu właśnie nam brakowało, nareszcie skończy się kłopoty.

Uniezależnią się od importu

W hucie „Sosnowiec” czyni się przygotowania do budowy nowego wydziału cięgniarni rur. Wydział przeznaczony będzie do produkcji rur ciek trycznej grzewczych i wielokrotnie przeciąganych.

W roku 1965 nowa cięgarnia wyprodukuje 6 tysięcy rur, wartości 1 miliona 200 tys. złotych, natomiast w latach następnych produkcja rur wzrośnie do 13 tys. rocznie. Pozwoli to hucie całkowicie zaspokoić potrzeby przemysłu krajowego i wyeliminować dotychczasowy import rur z zagranicy.

Tow. Edward Gierek na uroczystości otwarcia dwóch szkół 1000-lecia w Sosnowcu



Moment przecięcia wstęgi w Szkole Pomnika Tysiąclecia im. Braci Smółków. Od prawej: członek Biura Politycznego i I sekretarz KW PZPR tow. Edward Gierek, matka braci Smółków zamordowanych przez hitlerowców, Petronela Smółkowa i jej syn — mjr MO Stanisław Smółka.

Foto: Z. Kempa

Dzielnica Sosnowca — Walcownia i Dańdówka obchodzą w środę dnia 8 lutego swój wielki dzień. Na uroczystości otwarcia dwóch nowych Szkół Tysiąclecia — Szkoły podstawowej nr 20 im. Braci Smółków oraz Szkoły Podstawowej nr 13 im. Tomasza Bando w Dańdówce przybyli — członek Biura Politycznego KC i I sekretarz KW PZPR tow. EDWARD GIEREK, członek egzekutywy KW PZPR, minister górnictwa i energetyki tow. JAN MITRĘGA, wiceprzewodniczący Prezydium WRN tow. plk. JERZY ZIĘTEK, egzekutywa Komitetu Miejskiego PZPR w Sosnowcu z I sekretarzem KM tow. BOLESŁAWEM LUBASEM na czele oraz inni przedstawiciele władz partyjnych, wojewódzkich i miejskich.

Przybyłych gości przywitał I sekretarz KM tow. Lubas, a następnie głos zabrał gorąco witany, członek Biura Politycznego KC i I sekretarz KW tow. Edward Gierek, który w krótkim przemówieniu podkreślił m. in. wielką ofiarność społeczeństwa sosnowieckiego i tutejszych zakładów pracy świadczących na Fundusz Budowy Szkół. Następnie przew. PMRN tow. Skrzydło wręczył kierownicze szkoły tow. J. Madejowej klucze do nowego budynku Szkoły — Pomnika Tysiąclecia. Przecięcia wstęgi dokonała 82-letnia matka braci Smółków, Petronela Smółkowa w towarzystwie tow. E. Gierka. Po zwiedzeniu szkoły na Walcowni goście udali się do Dańdówki gdzie z kolei powitani zostali przez przewodniczącego Komitetu Budowy Szkół nr 13 im. Tomasza Bando — tow. Jude. Do zebranych na placu szkolnym rodziców przemówił tow. Edward Gierek a następnie minister górnictwa i energetyki tow. Jan Mitręga dokonał przecięcia wstęgi.

Przemówienia dzieci i matek zakończyły oficjalne uroczystości.

Goście wraz z tow. Edwardem Gierkiem obejrzeli dokładnie całą szkołę rozmawiając serdecznie z jej budowniczymi, kadra nadzoru budowy, gronem pedagogicznym, rodzicami i dziećmi.

O godzinie 11.30 obie szkoły objęła w posiadanie młodzież, zadomowiona się w nowych jasnych klasach, w nowoczesnie urządzonej pracowniach i gabinetach.

3 mln zł nadwyżki wypracowała załoga »Cedler«

Załoga huty „Cedler” wykonała plan produkcyjny za miesiąc styczeń br. pierwszy miesiąc nowej pięcioletki — w 101,5 proc. Na sukces ten złożyły się z jednej strony pasta wa i wysiłek pracowników oraz zwiększenie wydajności pracy, oraz przeróbka pięćców grzewczych i przedłużenie wsadów o 100 mm.

Wartość nadwyżki wynosi przeszło 3 miliony złotych. (p)

W trosce o chorych

Dąbrowski szpital zmieni szafę

Warunki w jakich pracuje dąbrowski szpital są jeszcze dalekie od doskonałych. Szczepnie pomieszczenia i kłopotliwy transport międzydziałowy utrudniają poważnie pracę personelu szpitala i oczywiście nie zapewniają chorym pełnej wygod i należytych warunków leczenia. W takiej sytuacji, jedynym wyjściem staje się dokończenie budowy szpitala i jego modernizacja, która też ma nastąpić w ciągu najbliższych 2 — 3 lat.

Remont kapitalny przewiduje całkowite odnowienie szpitala, nadbudowę pawilonów oraz zmianę układu przebiegu, co ułatwi transport wewnętrzny.

Renowacji poddana zostanie także część administracyjna — g-spodarczo. M. in. przebudowa kuchni z obrębu pomieszczeń dla chorych.

W chwili obecnej trwają prace nad przygotowaniem kompletnej dokumentacji technicznej. Całość zamierzanych prac remontowych pochłonie 10 mln zł. (o. w.)

WIADOMOŚCI

Wybraliśmy się do owej „Krainy biedaszybkarzy“ bez przewodnika, ale za to z pekatym notesem zapisków o jej przeszłości. Chcieliśmy dokonać konfrontacji dnia wczorajszego z dzisiejszym. I już pierwszy napotkany mieszkaniec powiedział nam:

NIE MA „Wisielówki“ JEST „PRZYSZŁOŚĆ“

Kraina biedaszybkarzy to Dańdówka. Tak ją nazywano w latach 20, taką nazwę znaleźliśmy na pożyczkowych spaltach starych pism. Jeśli wierzyć legendom i dać wiarę ludowej etymologii — Dańdówka nazwę swoją wywodzi od danin, które tutejsi mieszkańcy składali musiel pansom siedzącym po okolicznych dworach. Dworów już nie ma, biedaszybów też. Nazwa została tylko — jako tradycja.

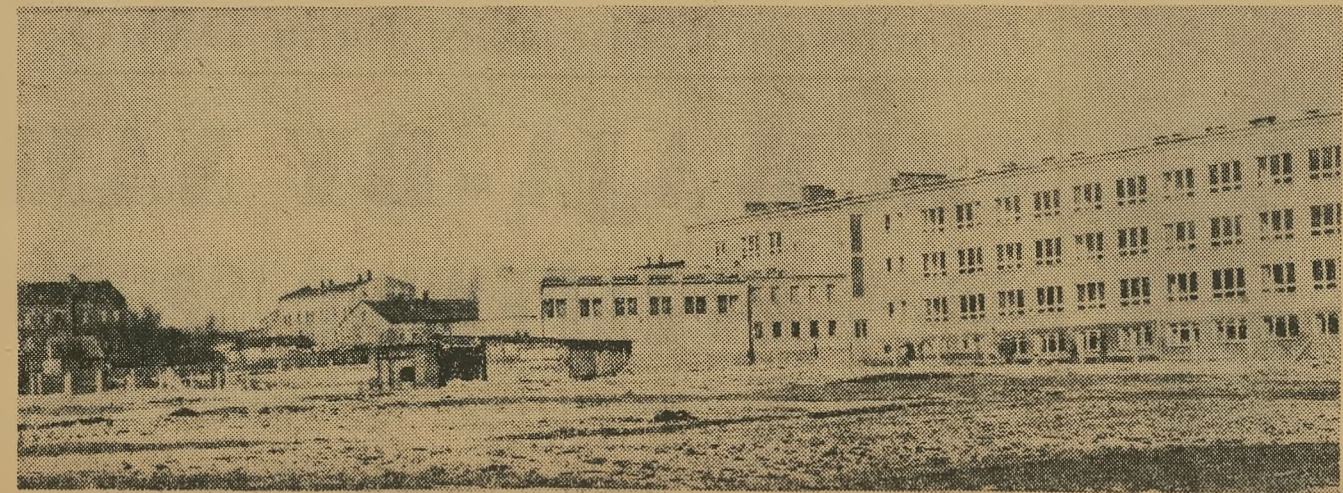
Stary emeryt, ex-górnik „Niwiki“, „Renardu“ i nie istniejącej już „Ludmity“, nie pali „Glewontów“. „Od pięćdziesięciu lat palę skręty“ — powiada i wyjmując z kieszeni stare, żelazne pudełko służące za tabakierę.

— Jak tu wyglądało przedtem? — powtarza pytanie. — Ano zupełnie inaczej. Kolej Iwangrodzka jak pa-

Rozmawialiśmy i z innymi ludźmi. Nie wrócili do przeszłości, zauważyliśmy, że pasjonuje ich teraźniejszość i żyją nią na co dzień.

Mówili:

- Dańdówka przekształca się, zrywa z przeszłością...
- Tam gdzie były dzikie biedaszyby powstaje nowa kolonia „Przyszłość“...
- Mamy połączenie tramwajowe z centrum Sosnowca, z Miśłowicami i Koźmierzem... Autobusy kursują do Dąbrowy i Katowic... Połączenia kolejowe...
- Ulice uporządkowane i oświetlone...
- Drogi dobre...
- A zobaczcie jak rozbudowuje się kolonia Traugutta... I wreszcie:



O takiej szkole nie marzyli nawet mieszkańcy „krainy biedaszybów“, gnieźdzący się w lepiankach i ziemiankach.



Zza wiejskich opłotków wyrasta olbrzymi gmach hotelu robotniczego.

I u nas będzie sklep CPL i A

500 nowoczesnych autobusów przewozić będzie robotników do pracy

Już w bieżącym kwartale miasto nasze wzbogaci się o ciekawą placówkę handlową — sklep Centrali Przemysłu Ludowego i Artystycznego. Starania władz handlowych miasta, po wielu trudnościach — uwieńczone zostały dużym sukcesem.

Zaświadczenie informujemy, że nowy sklep usytuowany zostanie w śródmieściu przy Alei Zwycięstwa (tu dawno był lokal punktu usługowego czyszczenia garderoby). Za pewne będzie on „akcie placówką, która spełniając wale ry handlowe, przyczyni się ponadto do dekoracji ulicy (co niewątpliwie nie jest bez znaczenia dla miasta). Wystawę i wnętrza sklepu zaprojektują bowiem artyści plastyczni Dyrekcja CPLA zamierza również w roku budynku, od strony ul. Czerwonego Złotogłębia, zaistalować uspania w kolorowy neon, który zdefiniowanie upiększy tę część ulicy. Wykonanie robót związane z powołaniem do życia nowej potężnej placówki cepełowskiej przy Alei Zwycięstwa w Sosnowcu, przewiduje się ukończyć jeszcze w bieżącym kwartale br (sp)

Trzeba obiektywnie stwierdzić, że warunki, w jakich dowozi się obecnie pracowników do zakładów pracy, nie są idealne. Przede wszystkim tabor samochodowy, którym dysponuje wiele zakładów, składa się z wozów ciężarowych dość prymitywne przystosowanych do przewożenia ludzi. W zimie więc i jesienią takie przymusowe podróże nie są ani zbyt bezpieczne ani zdrowe.

Dlatego też, w planie pięcioletnim przewiduje się reorganizację systemu dowożenia ludzi do pracy. W województwie katowickim, cierpiącym w dalszym ciągu na brak rąk do pracy, postanowiono wytytować centralną instytucję trudniącą się przewożeniem pracowników. Zapewne tymi sprawami zajmie się — albo Wojew. Przedsiębiorstwo Komunikacyjne, albo PKS. Dla sprawnego i punktualnego przeprowadzenia tej akcji na-

sze województwo otrzyma 500 nowoczesnych autobusów. Ten planowany, centralny system umożliwi pełne wykorzystanie taboru w ciągu dnia. Do tej bowiem pory, samochody używane do przewożenia ludzi przez różne zakłady, wykorzystywane były zaledwie trzykrotnie w ciągu doby. W okresie trzech zmian dniówkowych. Po spełnieniu zadania tabor stał bezczynny w garażach. Nowy system nie tylko będzie oszczędniejszy, ale zapewni on o wiele lepsze warunki podróży.

USPRAWNIENIA W DOSTAWIE WĘGLA

Już wkrótce znikną z ulic miast naszego województwa pojazdy konne. Nawet przed kopalniami przestaną gromadzić się długie kolejki furmanek, czekających na węgiel. Wojewódzkie Przedsiębiorstwo Handlu Opalem otrzyma bowiem pokątną liczbę furgonetek o napędzie elektrycz-



Przeprowadzka ze starego na nowe — oto uchwycony obiektywem naszego fotoreportera symboliczny moment awansu społecznego Dańdówki.

dzeci. Z jednego domu mogło uczęszczać tylko dwoje, a najwyżej trójce dzieci — pozostałe musiały czekać aż w szkole zwolni się miejsce. Naukę rozpoczynali uczniowie najczulsze w 8 lub 10 r-ku życia a niektórzy opuszczali już szkołę jako 14-letni chłopcy, aby iść do pracy. Trochę się polepszyło gdy wynajęto dom od Magnesa ale nie na długo. W

— A szkołę w dzielnicy? — Bo szkoła to duma i radość mieszkańców Dańdówki. Na taką szkołę czekano tu od kilkudziesięciu lat. Długoletnia nauczycielka tej szkoły tow. Marja Boldy, opowiada:

— W roku 1900 powstała tu carska „czteroklasówka“. Nie rozwiązała problemu — w jednej sali siedział, nieraz i do setki

cz-cze okupacji hitlerowskiej zajęli szk-łę na obóz jeniecki a nauka odbywała się w czterech salkach d mu Kuliniów. Po wyzwoleniu uczniowie z nauczycielstwem i rodzicami na czele ze szłandarem wchodzili do szkoły „za torem“ ze złm wzruszenia. I znowu brakło miejsca. Przypadło szkole barak a mimo to do tej chwili nauka odbywała się na trzy zmany.

— No i wreszcie jest szkoła. Pozakładowo mieszkańcy Dańdówki czynili starania o zmianę na szkołę tutejszego hotelu. Gdy nie z tego nie wyszło rozpoczęto starania o budowę nowego gmachu. Dziś możemy go już oglądać...

Odchodzimy Kierownik szkoły tow. Stefan Haczyk d-daje jeszcze: Ta szkoła to symbol awansu społecznego Dańdówki, to wynagrodzenie za ciężkie, trudne życie tutejszych obywateli w ciągu kilkudziesięciu p-nurych lat.

Czekając na tramwaj rozmawiamy jeszcze z poważną, starszą kobietą.

— Pewno, że leż teraz. W domach pralki, sklepów otworzyli spory i to takich, że nigdy nie przypuszczaliśmy iż będziemy mieć A braki? No przecież wszystkie n-raz nie zrobili, co tu wydziwiać. Teraz już mało kto pamięta dawne czasy — „Wisielówkę“, budy, ziemianki. A co by się przydało? No, na przykład opiekę nie ma, księgarni, sklepu z butami... Ale na pewno zrobili. Ludzie mówią że jak tyje zrobili to i z Dańdówki miasto zrobią Wierzymy. Bo ludzi ma Dańdówka pracowitych i szczerych, takich którzy wiele już doświad-

Tekst: J. ZIEIŃSKI
Zdjęcia: K. KEMPA

POLSKA w opinii brytyjskiej

W końcu ubiegłego miesiąca w Śląskim Instytucie Naukowym w Katowicach ukrył się S.I.N. — dr Jacek Koraszewski wygłosił odczyt pt. „Polskie Ziemie Zachodnie w oczach opinii brytyjskiej“. Podzielił się on „wymi- wrażeńiami z miesięcznego pobytu w Anglii i Szkocji. W obszerniej prelekcji zapoznał on słuchaczy ze stanowiskiem ludzi nauki i szerokiej opinii publicznej w sprawie stosunków polsko-niemieckich, agresywnego imperializmu niemieckiego i granicy na Odrze i Nysie. Podał wiele przykładów jak opinia brytyjska krytycznie ocenia działalność reżimistów w NRF i zagraniczną politykę Bonn.

Doc. dr J. Koraszewski, który podczas pobytu w Wielkiej Brytanii wygłaszał odczyty informujące o Ziemach Zachodnich Polski — prastarych ziemiach piastowskich, podzielił się wrażeniami, jak społeczeństwo brytyjskie reagowało na wspomniane informacje. Z relacji wynikało, że wśród Polonii brytyjskiej, a zwłaszcza wśród młodego jej pokolenia istnieje głód wiedzy o dzisiejszej Polsce. Ta atmosfera dominuje u Polonii brytyjskiej, dumnej z osiągnięć Polski i jej artysty w świecie.

Na odczyt przybyło ponad 130 osób, a w tym duża grupa młodzieży studenckiej i szkolnej. Po odczycie wywiała się tradycyjna wymiana myśli.

Informując o tym wydarzeniu chcemy zasugerować niebocznie Wydziałom Kultury oraz Inspektorom Oświaty w Sosnowcu i Będzinie, iż społeczeństwo zagłębiowskie, a zwłaszcza młodzież klas wyższych chętnie posłuchałaby tak ciekawej prelekcji.

Może więc wreszcie nawiązać zostanie ścisły kontakt ze Śląskim Instytutem Naukowym i Zagłębie objęte zostanie zasięgiem akcji odczytowych. (Janza)

SZY.

Zagłębie w kleszczach swastyki (37)

Durch V-Mann Meldungen...

RELACJONUJĄC dziś Czytelnikom przebieg wydarzeń jakie rozegrały się w listopadzie i grudniu 1944 roku w powiecie będzińskim — autor cyklu czuje się w obowiązku wyjaśnić, iż na prośbę jednego z żołnierzy b. Armii Ludowej — nie podaje w reportażu jego prawdziwego nazwiska, zastępując go zmyślonym pseudonimem „Kolejarz“. Wyjaśnienie to jest konieczne z tego względu, iż to warzys ten odegrał w końcowej fazie tych wydarzeń rolę decydującą o losach wielu ludzi. Zmiana ta zresztą w niczym nie uszczupla historycznej wartości poniższej relacji.

Akcja „Pociąg“

Na próżno Czytelniku szukałbyś w historii II wojny światowej akcji o tak prozaicznym kryptonimie jak „Pociąg“. Nazwa ta zresztą, zupełnie nieoficjalna zrodziła się w ciężkich chwilach okupacji, wśród grupy partyzantów powiatu będzińskiego. Tak bowiem żartobliwie nazywano akcję na z-kłady cholewarsko- obuwnicze w Goloncu.

Jest listopad 1944 roku. Kłeska hitlerowskich Niemiec wydaje się przesądzona. Fascystowska machina wojenna mimo klęsk ponoszonych na frontach rzuca wciąż do boju nowe rezerwy ludzkie. „Wszystkie koła kręcić się muszą dla zwycięstwa“ — brzmiał goebbelsowski hasło. Wehrmachowi potrzeba broni, rundurów, obuwia...

Na jednym z posterów sztabu AL pada wtedy słowo — „Golonóg“. Szybki, śmiały wypad grupy partyzantów niekiedy ma za zadanie pozabaw Niemców magazynowanych tam surowców. Odrzucono jednak koncepcję podpalenia magazynów. Skóra może się przydać i dlatego należy ją wywieźć. Dowódca akcji mianowany zostaje k-mendant jednego z wiejskich oddziałów AL w powiecie będzińskim — tow. Roman Pieuch. Przygotowania przeprowadzone są sprawnie i szybko. Piętnastu AL-owców wraz z podwładnymi zgłosiło się na punkt wypadowy.

Tow. Pieuch — pseudo „Roman“ ostatni raz przypomina zadania każdego z partyzantów ustawa ich, wyznacza funkcje. Od zaskoczenia zależy bowiem powodzenie całej akcji. Jest szarówka, zarysy ciemnego budynku, w którym mieści się magazyn ziewający się w jesiennym, wieczornym pejzażem...

Sywiłki partyzantów odrywają się od węgla. Biegami przebiegają plac, wpadają do budynku... „Roman“ wraz z „Kolejarzem“, który będą członkiem grupy „Muszki“ dołączył się do oddziału Pieucha na czas akcji — wbiegają do pomieszczenia zamieszkanego przez Niemców. Kilka p-koł zastają puszystych, w innym zaś c-ła „śmietanka“ majstrów spędza czas na obfitej libacji.

— Rece do góry!

Zaskoczeni i pijani nie myślą wcale o obro- nie. Jest ich kilkunastu, ale postępnie dają się zrewidować urzeczni pistoletem w rękę „Kolejarza“. „Roman“ wybiega z pokroju, nie gnąc do biura zrywając połączenia telefoniczne. W drugiej części budynku partyzanci ładują już na wozy sterylne miękkie skóry.

W pokoju majstrów naprzeciw grupy zastraszonych „Buchenland“ i Wolhyniendeutschów pozostaje tylko „Kolejarz“. Stopniowo miażdżąc Niemcy usiłują uwolnić się z opresji. Niepodważanie jednak ich błyskawicznym ruchem wyciąga z szuflady pistolet. „Kolejarz“ reaguje błyskawicznie. Zwiera się z Niemcem i przez chwilę mroczy. W czasie szamotaniny z pistoletem Niemca pada strzał trafiając „Kolejarza“ w n-ge, w okolicę młęg- palca. Na odgłos strzału wpada do pomieszczenia „Roman“ ze swymi chłopcami.

Niemcy zostają zamknięci w osobnym pokoju. Partyzanci opuszczają zaś w pośpiechu miejsce akcji. Podwójnie ze sterami skór wjeżdżają zarys za Golonoziem w leśny dół. Kierują się w okolicę Piekla, myjąc Niemców, którzy na pewno prowadzić będą akcją poszukiwawczą. Tam kolumna podwódm rozprasza się. „Roman“ bierze „Kolejarza“ na plecy i niesie aż do wsi Tworzeń, gdzie sam mieszka. Tu przez chwilę naradza się.

— Schowaj mnie w swojej stodole — proponuje ranny „Kolejarz“ swemu towarzyszowi.

— Tu nie jest bezpiecznie — odpowiada „Roman“ — idzie się, że ktoś zaczyna się mną interesować...

— Kto? — dopytuje się partyzant.

Ale Pieuch wzrusza tylko ramionami, bierze kolegę na plecy i niesie przez tory do sąsiedniego Złotogłębia. Docierając do malej chaty na skraju lasu „Roman“ puka w umówiony sposób. Otwiera im kobieta.

— „Kolejarz“? Znow? — dziwi się wpuszczając ich do środka.

Ranny siada ciężko na stolek czekając aż kobieta pościeli łóżko. Zna ten dom. Dopiero wczoraj po południu opuścił to mieszkanie, gdzie krował się po wypadku w kamieniołomach.

— Pech.

Gospodyni zwija się jak w ukropie. Przemyna rane, bandażuje „Kolejarza“ stara się nie myśleć o bólu. Zadziewa go jednak odważa i poświęcenie tej kobiety. „Ciocia Róża“ — bo tak nazywają ją partyzanci — nie bacząc na swoje bezpieczeństwo zawsze, o każdej porze dnia i nocy, pomaga AL-owcom. Kiedy zaś rano obudzą się dzieci mówi spokojnie:

— Wczoraj w nocy przyjechał wujek. Jest chory i będzie u nas leżał w domu. W wiosce są zł ludzie, którzy wujka nie lubią i dlatego nie wolno wam o tym mówić nikomu...

Agent czuwa

„Roman“ zjawił się nazajutrz po południu. Dzieci nie było w domu, mógł mówić swobodnie.

Niemcy rozstrzelali wczoraj trzynastu szewców w Goloncu podejrzewając ich o współpracę z nami. Kierownik magazynu przeprowadził się na posterunek niemiecki. Boi się, że będącymi chcieli go zastrzelić... Musimy przeprowadzić jakąś akcję odwetu... Kuruj się szybciej, bo będziesz potrzebny...

„Kolejarz“ zagadnął:

— Mówiłeś wczoraj że ktoś cię obserwuje? Kto to?

„Roman“ zmieszł się i spojrzal ukradkiem na „Ciocę Różę“. Ranny partyzant dostrzegł jednak ich milczące porozumienie zorientował się, że ukrywają coś przed nim.

„Roman“ wyszedł nie dając odpowiedzi. Pożegnał się jeszcze z „Kolejarzem“ i życzył szybkiego powrotu do zdrowia. Nie przeczuwali wtedy, że widzą go po raz ostatni.

W kilka dni później, wieczorem ktoś zapukał do chaty. „Kolejarz“ zerwał się z pościeli, noga goila się dobrze, ale należało utrzymywać ją w bezruchu. Teraz krzywił się z bólu partyzant dotarł do drzwi pokoju i stanął za nimi z pistoletem gotowym do strzału.

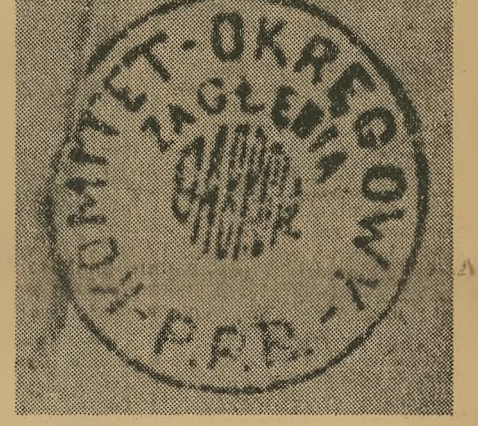
Słyszał rozmowę.

Meżczyzna, którego „Ciocia Róża“ nazywała w rozmowie Szczepanem mówił w kuchni dość głośno.

— Nie słyszałaś czasami o tych bandytach, którzy napadli kiedyś na magazyn w Goloncu? Podobno ukrywają się gdzieś w okolicy?

— Na magazyny? — dziwiła się gospodyni — nie słyszałam.

— Jakos nikt nie wie — rzekł meżczyzna nazwany Szczepanem — ale to i tak się wykryje. Gest po prowalił siedziwo. A ja mam nosa do tych spraw...



Pieczątka Komitetu Okręgowego Zagłębia Dąbrowskiego Polskiej Partii Robotniczej wykonana przez tow. Niezgodę — pseud. „Janek Drukarz“.

— A co ty masz z tym wspólnego? — spytała Róża.

— Ja? Nic, tak sobie — odpowiedział wymijająco i zaśmiał się chrapliwie opuszczając chatę.

„Kolejarz“ powrócił do łóżka. Kiedy „Ciocia Róża“ weszła do pokoju — zapytał wprst:

— Kto to był? Czy to ten, o którym wspominał „Roman“?

Skinęła głową.

— „Roman“ będzie musiał iść do lasu. Ten drań w końcu coś wywieszy...

Postanowili nazajutrz rozmówić się z Pieuchem. Ale „Roman“ zniknął. Nie było go parę dni. Nie zostawił kontaktów, nie można go było osiągnąć łącznikami. Zresztą i oni wykonując jakieś polecenia poszli w las.

A tymczasem w Będzinie, w miejscowej delegaturze Geheimen Staatspolizei ubrany po cywilnemu gestapowiec przesłuchiwał nieznanego meżczyznę. Rozmawiali dość długo, hitlerowiec częstował swego gościa papierosami.

Potem wyszł z żaluzjowej szafy ziloną teczkę z napisem „Durch V-mann Meldungen“ i zaczął pisać raport.

Jeden z naszych meżów zaufania melduje, iż we wsi Tworzeń zamieszkuje niejaki Roman Pieuch, który wydaje się być po-deirzany o współpracę z komunistycznymi bandami...

Tu n-ślepował dokładny rysopis „Romana“ a potem uwaga d-pisanu kopiomu ołowiem — „Przesłuchaj raz jeszcze kierownika magazynu w Goloncu“.

Tego samego dnia dwaj funkcjonariusze gestpo zjechali na posterunek żandarmerji w Goloncu gdzie mieszkał kierownik magazynów. Niemiec jeszcze raz opowiedział dokładnie przebieg akcji i opisał wygląd obu partyzantów — „Romana“ i „Kolejarza“. Gestapowcy skrupulatnie notowali w swych notesach. Potem przesłuchali jeszcze innych majstrów.

Późnym wieczorem pedantycznie sporządzane przez nich raporty znalazły się już na biurku srefa delegatury. Hitlerowiec pobieżnie przejrzał westphale eszwierow i zatrzymał się przez moment przy charakterystyce partyzantów. Potem porównał ją z znanymi mu agenta. Zbieżność cpiśów była oczywista. Naciśnął dzwonek.

— Połączyć z oficerem dyżurnym policji. Rozmowa była krótka.

Wies Tworzeń, nazwisko podejrzanego — Roman Pieuch, aresztować natychmiast i przeprowadzić dokładną rewizję.

Późną nocą dwa auty policji przystanęły przed wsią. Zgaszono reflektory. Tyraliera żołnierzy zniknęła w mroku otaczając lukiem Tworzeń.

c. d. n.

ŚLAWOMIR JARNUTOWSKI

O kulisach bedzińskiego teatru lalek

Dla małego widza teatr lalek, to jakaś cudowna „fabryka snów”, która przenosi go w kolorową krainę baśni i legend, pełną dziwnych stworów, drapieżnych smoków i zawsze bohater-skich szewczyków, zajączków, i koziołków. Wszystko to jest na przemian dramatyczne i bardzo zabawne.

Budownictwo przyszkolowe zdaje egzamin

Bedzińskie zakłady pracy przejawiają wiele inicjatyw w dziedzinie budownictwa mieszkaniowego. W ubiegłym roku stanęło kilka nowych bloków, w których zamieszkał pracownicy przedsiębiorstwa przemysłu kłuzowego.

I tak: 100 izb mieszkalnych, wartości 1.606 tys. zł. przekazały swym pracownikom Bedzińskie Zakłady Przewodów Nawojowych, zaś dla załogi „Mostostalu” wybudowano 166 izb kosztem 14 mln złotych. Ponadto budowę bloków na osiedlu im. Krasickiego, które pomieszcza 96 rodzin hutniczych w 263 izbach kończy huta „Bedzin”. (o.w.)

BILETY DO OPERY...

Wielu Czytelników zainteresuje wiadomość, że bedziński oddział PTTK prowadzi ostatnio przedprzedaż biletów na przedstawienia do Opery Śląskiej.

Wszyscy chętni, zarówno osoby prywatne, jak i zakłady pracy, mogą skorzystać z zamówienia na bilety w biurze oddziału PTTK w Będzinie przy ul. 22 Lipca 29. (ow)

FABRYKA ARTYKUŁÓW ŚCIERNYCH W SOSNOWCU, ulica 1 Maja nr 23 a ZATRUDNI OD ZARAZ

- 5 WYSOKOKWALIFIKOWANYCH ŚLUSARZY (w tym jeden ślusarz-spawacz autogeniczny)
- 1 WYSOKOKWALIFIKOWANEGO MECHANIKA samochodowego

Warunki płacy wg. układu pracy dla przemysłu maszynowego. Zgłoszenia przyjmuje Dział Kadr od godz. 7 do 15.

kr. 613

Nowość!

Odzież z tkaniny »ELANA«

WOJEWÓDZKIE PRZEDSIĘBIORSTWO
HANDLU ODZIEŻĄ W KATOWICACH
informuje

że można nabyć w sklepach odzieżowych MHD, PSS i PDT asortymenty odzieżowe wyprodukowane z tkaniny

»ELANA«

mianowicie: ubrania męskie, spodnie męskie i spodnie damskie.

Ale teatr lalek nie tylko bawi. Teatr uczy, rozwija młode umysły, uczy ich wrażliwości na walory artystyczne i estetyczne sztuki. Uczy dzieci patrzeć i rozumieć.

Lecz nie o zadaniach artystycznych i dydaktycznych teatru lalek chcemy dziś pisać. Zgadza się wszyscy co do jego roli i potrzeby, szczególnie na terenie Zagłębia.

Dlatego też interesują nas warunki, w jakich Teatr Dzieci Zagłębia pracuje, jak sobie radzi z wieloma piętrzącymi się od lat kłopotami.

Ten, kto odwiedził ostatnio bedziński teatr dziecięcy nie oparł się zapewne wrażeniu wielkich przemian, jakie tu zachodzą. Na pierwszy rzut oka wnętrze teatralnego budynku przypomina pobojowisko, ale czyż może być inaczej, gdy cały budynek poddawany jest generalnemu remontowi?

Dyrektor Dorman podjął samodzielny trud „reżyserii” tego przedsięwzięcia. Rozpoczął generalny remont budynku bez grosza dotacji dla ratowania jedynego w Zagłębiu teatru lalek. Decyzję podjął po wielu konsultacjach i naradach z dyrektorami fabryk, kopalń i instytucji zagłębiowskich miast. Dyrektorzy obiecali pomóc i dotrzymani słowa.

Do teatru zaczęły napływać deski, kawałki blach, rury, drzewczki, gwoździe, cement przesiewany z odpadów przy ładowaniu w cementowni „Grodziec” itp. Rozpoczęła się praca.

Dyrektor Dorman wyłożył przede mną plik zszywek z planami, rysunkami, szkicami. Każde pomieszczenie, każde urządzenie jest tu opracowane w szczególności. Odrębił, ułożony teatr posiadał odrębne sale widowiskowe na 400 miejsc z amfiteatrem i nowe urządzenie garderoby dla aktorów.

centralne ogrzewanie, przebudowane szatnie i gustowna kawiarenka na piętrze. Wszystko bardzo kolorowe, nowoczesne, urządzone ze smakiem.

Wizja bardzo obiecująca. Trudno jednak powiedzieć, kiedy stanie się rzeczywistością. Wszystko przecież zależy — od bardzo zresztą serdecznie ustosunkowanych — zakładów pracy. A tymczasem aktywność pozostają na „wygnaniu”. Pracują, co prawda, w zimnych salach remontowanego teatru, grają jednak w terenie — w miastach i osiedlach Zagłębia. Nielatwie jest więc życie bedzińskiego teatru. Teatr, który mimo swej artystycznej rangi wciąż pozostaje kopciuszkiem. Nie posiada dotąd osobowości prawnej, nie otrzymuje żadnych dotacji państwowych. Pozostawiony sobie, czyni co może, aby służyć rzeszom młodych widzów Zagłębia. I to jest chyba najlepszym świadectwem, jak bardzo zasłużył sobie na uznanie i pomoc władz wojewódzkich i ministerialnych. (o.w.)

REPERTUAR KIN

Ostrołonek (od 1. 16). 14-16 Ojciec i dzieci (od 1. 14). „Zagłębie” 12-12 Bambi (od 1. 7). 13-16 Fort-nella (od 1. 16). „Monstr” 10 bin. Cudze dzieci (od 1. 14). 11-13 Sygnali (od 1. 16). 14-16 Ich wielka miłość. „Górniki” 10 bin. Pułapka. 11-13 Ucieczka nad morze (od 1. 14). 16-17 bin. 105 proc. alibi (od 1. 16).

DABROWA GÓRNICZA — „Ars” 12-14 Nieznany zdrajca (od 1. 16). 13-15 Aktorka księcia pana (od 1. 17). 16-17 Paryski włóczęga (od 1. 16).

GRODZIEC — „Polonia” 10-12 Małec (od 1. 16). 14-16 Młodzi małżonkowie (od 1. 13).

CZELADZ — „Uciecha” 10-12 Szatan z siódmej klasy (od 1. 10). 13-14 Tam gdzie rośnie poziomik (od 1. 16). 15-16 Mann 16 lat (od 1. 16).

BĘDZIN — „Lotnik” 10 bin. Lekcja miłości (od 1. 16). 11-13 Mien-ka (od 1. 14). 14-16 Siostry (s. III od 1. 16). „Nowości” 10 bin. Rym-skie wakacje (od 1. 16) 11-13 Bitwa pod piramidami (od 1. 12) 14-17 Nieznany zdrajca (od 1. 16).

Program telewizji...

PIĄTEK:

10.00 Przegląd prasy i aktualności. 10.20 „Listy” — film fabularny prod. jugos. od lat 16. 17.00 „Magazyn Omega” — reportaż dla młodzieży. 17.45 „Przegląd sir Laocelota” — film cykliczny. 18.15 „Ludzie i plany” — program publicystyczny. 18.35 Wszelchnia telewizyjna. „Niewolnicy stępcy” 2. cyklu: „Historia z tej ziemi”. 19.30 Dziennik. 20.00 Aktualności. 20.15 Teatr Telewizji Katowickiej: „Nadzieja” — inscenizacja własna wg dramatu Maksyma Gorkiego. 21.35 Program filmowy. 22.00 i Spartaklada (w programie Interwizji).

SOBOTA:

17.20 Program dla dzieci: Wuk i Adas i Kajus: — bajka. 17.30 Program tygodnia. 18.10 Film krótkometrażowy. 18.25 „Pegaz” — magazyn kulturalny. 19.00 Dziennik. 19.30 „Final konkursu piosenki” — transmisja z Teatru „Miniatury”. 21.00 Ostatnie wiadomości. 21.30 „Listy” — film fab. prod. jugos.

NIEDZIELA:

10.00 Sprawozdanie z otwarcia Kongresu Techniki transmisja z Wrocławia. 13.45 Niedzielną biesiadę. 14.45 Film krótkometrażowy. 15.00 i Spartaklada. Konkurs skoków — (w programie Interwizji). 17.00 Polska Kronika Filmowa. 17.10 „W krainie Disney’a” — film dla dzieci. 18.00 „Woda nieszczęśliwych” — satyryczny program kukielkowy. 18.25 „20 pytań” — teletur. 19.15 Dziennik. 20.00 „Pechowiec” — film fab. prod. argentyński od lat 14.

...teatru

10. II. br. godz. 18.00 Dom Kult. Mysłowice „Mał pognębiony” (kom.)
11. II. br. godz. 19.00 PTZ „Cyda”
12. II. br. godz. 19.00 PTZ „Mał pognębiony”
13. II. br. wyjazd
14. II. br. wyjazd
15. II. br. godz. 19.00 PTZ „Baba Jaga”

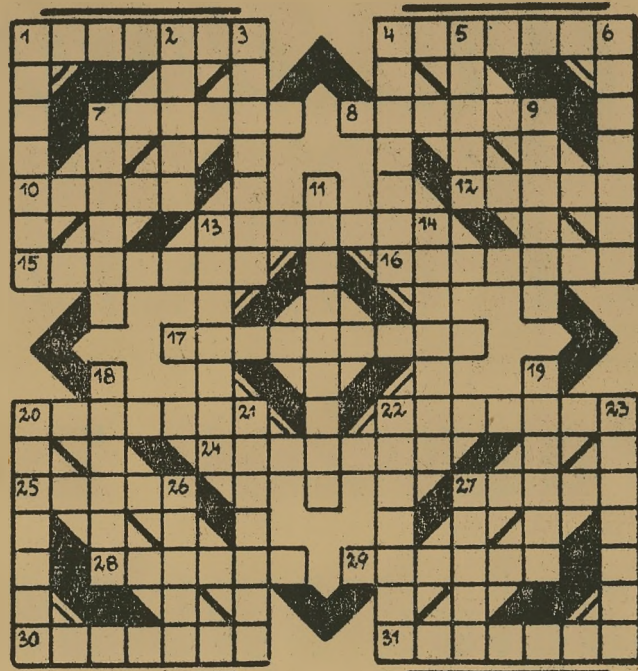
Krzyżówka nr 130

POZIOMO: 1. utwór sceniczny, 4. imię męskie, 7. stolica państwa europejskiego, 8. krzew ogrodowy, 10. czasomierz, 12. stolica państwa europejskiego, 13. buty wojłkowe, 15. druga pięta, 16. może być personalna, 17. osoba rozpowszechniająca cza sopisma, książki itp., 20. roczna broń palna, 22. obchodzą imieniny 10 listopada, 24. opakowanie listu, 25. miasto nad Notecią, 27. carzek, 28. lupy wojenne, 29. nie mowię, 30. przymiot dobrego bramkarza, 31. urządzający tańce.

PIKOWO: 1. ozdoba ucha, 2. trzęcie dania, 3. broń cudzych spraw, 4. jamigłówka, 5. powłoka skorupy ziemskiej, 6. szuka do-wożenia w czasie walki, 7. wielki kapitalista, 9. uczący sportu, 11. miasto w wojew. katowickim, 13. naczynie na ciele kwiaty, 14. nauka o chorobach wewnętrznych, 18. ciężka tkanina, 19. za-jac, 20. bufet, lada, 21. absurd, 22. zwolennik ateizmu, 23. roślina lakowa lub wodna, 26. miasto wojewódzkie, 27. rzeka w Polsce.

Wśród czytelników, którzy do dnia 15. II. br. nadesłali bezbłędne rozwiązania krzyżówki, rozdowa-ne zostaną nagrody książkowe.

Rozwiązania prosimy nadsyłać na adres naszej redakcji z dopiskiem: Krzyżówka nr 130.



ROZWIĄZANIE KRZYŻÓWKI NR 129.

POZIOMO: celofan, szlaban, decymetr, milimetr, strata, ko-larz, pasek, zbir, arak, anons, wrog, zima, Agata, kubrak, ko-

balt, kaszkiet, Napoleon, traw-ler, stanioł.
PIKOWO: recepta, korwiarz, kareta, szalik, karnelek, pante-ra, ryba, nole, Praga, szosa, ka-sza, Warszawa, ambulans, Suma-tra, grał, tren, alkohol, kminek, kapota.

Meble, stolarz plus plastik

Jak urządzić mieszkanie, ładnie, wygodnie i tanio? Takie pytanie stawia sobie niejedno ojciec rodziny, niejedno młode małżeństwo.

Co prawda, było już na ten temat wiele odczytów, pisanio o tym w popularnych maga-

zynach, radzono. Wszystko to jednak za mało. Ludzie oczekują porady bezpośredniej przy zakupie mebli i w czasie wprowadzania się do nowego mieszkania.

SALE gimnastyczne dla „3” i „5”

Dzieci bedzińskich szkół podstawowych nr 3 i 5 będą musiały wykażać jeszcze trochę cierpliwości. Budowane przy ich szkołach sale gimnastyczne zostaną oddane do użytku z pewnym opóźnieniem.

Prawdopodobnie wcześniej ukończona zostanie sala przy szkole nr 3, gdzie wartość prze-robu wynosi 735 tys. zł. Na-tomiast prace przy budowie sali gimnastycznej „piątki” po-chłonią jeszcze 1.268 tys. zio-tych. (o.w.)

Stolarza PSS już posiada. Należy więc oczekiwać, że i plastik będzie niedługo. (o.w.)

Ogłoszenia drobne

ZAGUBIONO zaświadczenie pierwszej rejestracji wojsko-wej WKR Będzin na nazwisko — Matyszczyk Henryk.

ZAGINĄŁ dowód osobisty, książeczka wojskowa, prawo jazdy i przepustka z kop. „Kli-montów” na nazwisko — Straś Antoni.

ZAGINĘŁ karta wypłat wy-dana przez kop. „Sosnowiec” na nazwisko — Roman Kazi-nierz.

ZAGINĘŁ książeczka człon-kowska Ubezpieczalni Społe-cznej wydana przez Ubezpie-czalnię w Sosnowcu na nazwi-sko — Zjawieński Wiesław.

ZAGINĘŁ książeczka ubez-pieczeniowa Nr H 173366 wy-dana na nazwisko — Sokół Jan.

Wydawca: Robotnicza Spółdziel-nia Wydawnicza „Prasa”, Katowice, ul. Mickiewicza 9.
Drukarnia: Zakłady Graficzne „Prasa”, Katowice.

Redaguje kolegium w składzie: Roman Grzywnowicz (red. naczk.), Władysław Ławicki, Danuta Sobol-wa (sekr. red.).

Adres Redakcji i Administracji: Sosnowiec, Al. Zwycięstwa 8a, tel. 811-17. 810-00. Dla uniknięcia nieporozumień Redakcja informuje, że materiałów i rekopisów niezamówionych nie zwraca.

Zgłoszenia na prenumeratę miesięczną przyjmują listownie, urzędy pocztowe, oraz delegatury i oddziały „Ruchu” do 15 każdego miesiąca. Prenumerata miesięczna wynosi 4 zł, kwartalna — 12 zł, półroczna — 24 zł, roczna 48 zł.

Nakład: 22.000 egz.

N-7

Kolegium Zjednoczenia oceniło pracę huty „Bedzin”

Ostatnio w hucie Będzin obradowało pierwsze wyjazdowe Kolegium Zjednoczenia Górniczo-Hutniczego Metali Nieżelaznych z udziałem naczelnego dyrektora ZGH M. N. inż. Adama Leśniaka, w czasie którego omówiono szereg problemów związanych z hutnictwem kolorowym. M. in. przedyskutowano plany produkcyjne huty „Bedzin” na rok 1961.

Jak nas poinformował dyr. techn. huty „Bedzin” inż. Kwiek zakład podniesie produkcję o 10 proc. w stosunku do roku ubiegłego (przy zmniejszeniu załogi o 3 proc.) oraz zwiększy akumulację z 62 mln. zł. w roku 1960 do 83 milionów w roku 1961.

Zadania są więc niełatwe i wymagają wiele wysiłku ze strony załogi. Należy jednak wierzyć, że hutnicy bedzińscy znani ze swego zapалу i energii, wywiążą się z nałożonych obowiązków bez zastrzeżeń. (o. w.)

Dyrekcja MIEJSKIEGO HANDLU DETALICZNEGO ART. PRZEMYSŁOWO-SPOŻYWCZYMI w Mysłowicach

zawiadamia, że zgodnie z obowiązującą Uchwałą nr 357 Rady Ministrów z dnia 13. 10. 1960 roku w sprawie organizacji

PRZYJMOWANIA I ROZPATRYWANIA SKARG I WNIOSKÓW

wyznacza następujące dni przyjęć osób postronnie zainteresowanych:

W ŚRODY W GODZ. OD 15 — 17.30

Niezależnie od powyższego w każdym w sprawach skarg i wniosków odbywają się codziennie w następujących niżej podanych godzinach od godz. 13—15.

PRZEDSIĘBIORSTWO PAŃSTWOWE MIEJSKI HANDEL MIĘSEM w Mysłowicach

zawiadamia, że dyrektor przedsiębiorstwa lub jego zastępca przyjmuje obywateli w sprawach

SKARG I WNIOSKÓW

codziennie w godz. od 9—13, oraz w każdą środę do godz. 17 w biurze dyrektora MHM w Mysłowicach, Rynek 10, telefon 221-35, względnie 222-94.

Niezależnie od powyższego w każdym sklepie MHM-u znajduje się książka życzeń i wniosków do której konsument może wpisać swoje uwagi. 618kr

Będzińskie

Zakłady Gastronomiczne

w BĘDZINIE

ZAWIADAMIAJĄ PT Konsumentów,

że w sprawach

skarg i wniosków

przyjmuje Obywateli dyrektor Zakładów lub jego zastępca

w każdą środę w godz. od 13 — 17

w biurze dyrektora BZG w Będzinie, ulica ORMO nr 1.

Niezależnie od tego SKARGI I WNIOSKI przyjmują codziennie wszyscy kierownicy poszczególnych placówek, podległych dy-rekcji BZG. kr. 18

DYREKCJA PAŃSTWOWEGO PRZEDSIĘBIORSTWA „WARZYWA — OWOCE” w SOSNOWCU

zawiadamia, że w sprawie

SKARG I WNIOSKÓW

Dyrektor przedsiębiorstwa lub jego zastępca przyjmuje zainteresowanych codziennie w godz od 7—15 i dodatkowo w każdy wtorek tygodnia od godz. 15 — 16 w biurze dyrektora W.O.P.P. w Sosnowcu przy ul. Armii Ludowej nr 1. (barak PSS). 615kr

mieszkańców miasta Mysłowic i okolicy

O URUCHOMIENIU

2 nowych sklepów przemysłowych a mianowicie:

1) SKLEP BRANŻY GALANTERII DAM-SKIEJ i DZIEWCZĘCEJ przy ul. Grun-waldzkiej Nr 1.

2) SKLEP BRANŻY KOSMETYCZNEJ i ARTYKUŁÓW CHEMICZNYCH przy ul. Grunwaldzkiej Nr 1.

PROSIMY KORZYSTAĆ i PRZEKONAĆ SIĘ O BOGATYM ZAOPATRZENIU
♦ ♦ WYBORZE TOWARU ♦ ♦
♦ ♦ W TYCH SKLEPACH ♦ ♦

Kr. 617

HUTA SZKŁA GOSPODARCZEGO w Ząbkowicach

zawiadamia, że w sprawie

SKARG I WNIOSKÓW

przyjmują:

Dyrektor przedsiębiorstwa w każdy wtorek w godzinach od 13 — 15. Naczelnym inżynier w każdy ponie-działek w godz. od 13 — 15. Z-ca dyr. d.s. ekon. adm. w każdy poniedziałek w godz. od 13—15.

w biurze przedsiębiorstwa w Ząbkowicach, ul. ORMO tel. 3 i 21.

